Poeta Wołyński

W Warszawie, gdzie studiował polonistykę, Zygmunt Jan Rumel przez trzy kwartały tego roku, jak i przez cztery lata poprzednie, z wielkim zapałem chłonął wiedzę, poznawał nowych, ciekawych ludzi, pisał wiersze. Ale gdy tylko kończył się rok akademicki, z ochotą wracał do stron dziecinnych, na Wołyń. I tego lata przyjechał znowu na wakacje, by przypomnieć sobie przyjaciół ze szkolnej ławy słynnego Liceum w Krzemieńcu i odwiedzić stare kąty. Nie mógł nacieszyć się pięknymi okolicami Wiśniowca, gdzie się 22 lutego 1915 roku urodził w majątku ojca, który służył w legionach Józefa Piłsudskiego. Gdy naopowiadał rodzicom o Warszawie, warszawiakach i swoich pasjach, ruszał dalej. Najpierw do Krzemieńca, by poczuć czar tego miasta królów, książąt, pisarzy i artystów oraz magię Dworku Słowackiego, w którym mieszkał przez cztery lata nauki w magicznym Liceum, czując każdego dnia bliskość wielkiego Juliusza. Z kilkoma kolegami sprawdzali i ćwiczyli swoje siły, wspinając się na górę Królowej Bony. Nad ich głowami często krążyły majestatyczne sylwetki szybowców, w których wyczuwali obecność swoich uskrzydlonych przyjaciół, a na niewielkich połoninkach, jakby półeczkach wiszących przy wiodących coraz wyżej w górę stromych ścieżkach, mijali zatopionych w swej pracy kilku kolegów, malarzy.
Gdy już nacieszył się Krzemieńcem, który działał na niego niczym wzruszający poemat, ruszał na wieczorki poetyckie do wiejskich świetlic w Białokrynicy, Smydze, Michałówce i innych wsi.
Kiedy ogarniał go jakiś nieokreślony smutek, nieraz czytał wiersz, w którym wyrażał jakby przeczucie swojego tragicznego losu:

POLE

Nie będę dzisiaj sobą,
nie będę mądry i ludzki…
Wpatrzę się w polne niebo,
w płócienne białe obłoki.

Wystarczy mi świerszcz w koniczynie,
koncertujący pod liściem
i te badyle niczyje
w niebo sterczące kiścią

Nie będę o niczym myślał,
Ani niczego żałował…
… jarzębinowy wisior
smutek rumieńcem zachowa.

A potem - potem gdzieś w rowie
wargi przytulę do ziemi…
…wszystkie swe bóle wypowiem
…wrosnę zielonym korzeniem.

Wakacje przerwała mu doręczona w połowie sierpnia karta mobilizacji w szeregi armii polskiej. Nagle uświadomił sobie, że jest nie tylko poetą, ale także podporucznikiem artylerii.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Alfeusz, dodano 03.10.2012 08:53

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.